

Zarażają miłością



W Pniewiecie epidemia to nie powód, by zapominać o świętowaniu urodzin, ale w innej formie

Jak w trakcie epidemii koronawirusa posługują ośrodki katolickie? Czyżbyśmy – parafrazując słowa papieża Franciszka – byli właśnie świadkami epidemii miłości?

Zapraszamy was dzisiaj w podróż po naszej diecezji. Nie będzie to wycieczka krajoznawcza, spotkamy za to ludzi o ogromnych sercach.

Siostry w akcji

Siostry szarytki z Chełmna trwają na posterunku. Dwie z nich posługują jako pielęgniarki w szpitalu w Świeciu – biorą także dyżury nocne. Inne szyją i rozprowadzają maseczki, z których korzystają szpitale, poczta, straż pożarna i liczni mieszkańcy miasteczka. Pomagają w zrobieniu zakupów, załatwieniu spraw w urzędzie... – Jak siostra wsiądzie w samochód rano, to wraca wieczorem – śmieje się s. Agnieszka Głuch SM i dodaje, że do sióstr można także zadzwonić, żeby się po prostu wygadać. Nie zapominają oczywiście o wstawiennictwie, a w modlitwę chętnie włączają

się także ich mali niepełnosprawni podopieczni.

Zawsze się radujcie

W Pniewiecie siostry pasterki prowadzą placówkę opiekuńczo-wychowawczą dla dziewcząt. Jak opanowują pandemiczny chaos, kiedy na 14 wychowanek na 8 poziomach edukacyjnych przypada o wiele mniej sprzętu? Z pogodą ducha i dobrym planem dnia. Pomocą jest też zielony teren wokół ośrodka, kaplica (niektóre dziewczęta po raz pierwszy uczestniczyły w obchodach Triduum

Może i jest jakiś lęk, ale trzeba go pokonać. Ci ludzie potrzebują pomocy!

Paschalnego!) i różne pomysły, aby w tym trudnym czasie zapewnić poczucie bezpieczeństwa. – Planujemy już majówkę, oczywiście w naszym gronie – opowiada dyrektor ośrodka s. Katarzyna Machut CSDP – dziewczęta przygotowują talent show. Nie mogą przecież ciągle zajmować się



MYŚL PASTERZA

Maryja jest Matką gotową nieść pomoc i pocieszenie, Matką współczującą, opatrnościową i proszącą. Uczestniczy ona w radości i smutku zwykłych ludzi.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

nauką! Niestety, w Lany Poniedziałek zabrakło oblewania się wodą, co zwykle wzbudzało salwy śmiechu.

Bez lęku

Ks. kan. Andrzej Bartman jest kapłanem szpitala w Grudziądzu. Przychodzi z pomocą osobom cierpiącym z powodu koronawirusa. Wystarczy powiedzieć pielęgniarkę, że potrzebujesz spowiedzi, Komunii św., rozmowy, a zakłada kombinezon, chowa Komunię św. w specjalny woreczek i rusza w drogę. Czy nie boi się choroby? – Może i jest jakiś lęk z tyłu głowy, ale trzeba go pokonać. Ci ludzie potrzebują pomocy! A człowiek wierzący – sakramentów. Tak jak pewien mężczyzna, który czując, że umiera, poprosił o sakrament pokuty i pojednania i był bardzo wdzięczny za to, że mógł z niego skorzystać. W kaplicy szpitalnej codziennie o godz. 18.00 jest sprawowana Eucharystia w intencji chorych i personelu medycznego.

Na skrzydłach modlitwy

Jak mówią mieszkańcy domu, siostry seryfki z toruńskiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego biegają i są zatroskane o wszystko. Pod opieką mają starsze osoby, dla których największym trudem jest brak obecności bliskich i lęk o przyszłość. Aby łagodzić poczucie zagrożenia, siostry służą nie tylko jako pielęgniarki, ale przede wszystkim modlitwą. – To bardzo ważne zaplecze, abyśmy dobrze i owocnie przeżyli ten czas – mówi s. Natalia Brzezińska CMBB, dyrektor ośrodka – Wszystko jest w rękach Boga! 

RENATA CZERWIŃSKA